

NASZE POSTULATY

1. PRZYWRÓCIĆ LEGALNOŚĆ DZIAŁANIA NSZZ "SOLIDARNOŚĆ".
2. PRZYWRÓCIĆ DO PRACY ZWOLNIONYM ZA DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKOWĄ.
3. UREALNIĆ PŁACE, RENTY I EMERYTURY W SPOSÓB REKOMPENSUJĄCY PODWYŻKI CEN.
4. ZAPEWNIĆ SWOBODĘ DZIAŁANIA STOWARZYSZENIOM, W TYM NIEZALEŻNEMU ZRZESZENIU STUDENTÓW I STOWARZYSZENIOM TWÓRCZYM.
5. ZAPEWNIĆ BEZPIECZEŃSTWO STRAJKUJĄCYM I OSOBOM WSPOMAGAJĄCYM

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
w Gdańsku

Nie ma wolności bez „Solidarności”



rozwaga i
SOLIDARNOŚĆ

STOCZNIA GDAŃSKA

NR 8/95/ 28.08.1988, g.14.00

JESTEM OPTYMISTĄ

rozmowa z Jackiem Merkelem
przewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego

- Jak oceniasz obecną sytuację w kraju?

JACEK MERKEL: Jest to moment przełomowy, jak sądzę, choć może on jeszcze trochę potrwać. My jesteśmy silni i zdeterminowani, mamy jasno określony cel. Natomiast po stronie władzy sytuacja jest mętna, następują sprzeczne decyzje, widać wyraźnie, że brak im jednoznacznej oceny sytuacji.

- Gdyby porównać maj '88 i sierpień '88 to...

J.M.: ...byłoby to niezwykle trudne zadanie. Przede wszystkim sierpień '88 jeszcze się nie zakończył i nie sposób przeprowadzić jakiegokolwiek bilansu. Poza tym dzisiejszy strajk jest w jakiś sposób kontynuacją majowego. Wtedy wybrano w Stoczni Gdańskiej Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarność": ludzie ci stanowią trzon obecnego Komitetu Strajkowego. Nie budujemy więc czegoś od nowa lecz sumujemy doświadczenia. Jesteśmy o cały etap bliżej "Solidarności".

- Czy legalizacja Związku jest w chwili obecnej realna?

J.M.: Tak, absolutnie tak! Postulat pierwszy naszego strajku jest postulatem realistycznym. NSZZ "Solidarność" jest już konkretnym faktem. Jesteśmy przecież po wyborach do Komisji Zakładowej w GSR, w innych Stoczniach funkcjonują Komitety Założycielskie, istnieje już statut NSZZ "Solidarność" Stoczni Gdańskiej, będący wzorem dla innych organizacji zakładowych poza Gdańskiem. Pozostaje więc jakby tylko formalność - legalizacja. Ja jestem optymistą.

- Kiedy nim zostałeś? Kiedy uwierzyłeś, że istnieje szansa na legalizację?

J.M.: Jeszcze przed strajkiem. Wchodząc na teren Stoczni miałem jasną koncepcję jak postępować i czego się trzymać.

- Dwa dni temu w tonie MKS-u wystąpiła pewna różnica zdań dotycząca rozszerzenia listy postulatów. Mogłbyś to skomentować?

J.M.: Chodziło o wariant określanej "nabieraniem wiatru w żagle". Chodziło o rozszerzenie listy postulatów o takie, które spowodowałyby poparcie dla strajku środowisk nierobotniczych. Na przykład zwiększenie nakładów na oświatę, zniesienie nomenklatury w gospodarce, zwiększenie autonomii rad narodowych itp. Jak widzisz są to postulaty ogólnie słuszne, wszyscy się na nie zgadzamy, lecz pozostaje pytanie, czy należy je stawiać dzisiaj? Poza tym środowiska nierobotnicze przecież nas popierają, choćby środowiska akademickie, czy służba zdrowia.

My przecież walczyliśmy o Związek i mamy do tego zaprawione w boju wojsko. Jeżeli li nagle zmienimy ustawienie żagli, to być może chwycimy jakiś boczny podmuch, ale możemy stracić wiatr najsilniejszy, ten który pcha naszą łódkę do przodu.

Nie ukrywam, że moje stanowisko jest jednoznaczne - my walczyliśmy o Związek, a nie o rozwiązanie wszystkich problemów Polski, walczyliśmy o konkret niezbędny pracownikom. "Solidarność" nie ma ambicji, aby załatwić wszystko i dla wszystkich.

- Jaki przewidujesz scenariusz najbliższych wydarzeń?

J.M.: Niestety potrwa to jeszcze. My jesteśmy gotowi do rozmów od dawna, jasno widzimy drogę do kompromisu, wiemy z czego nie możemy zrezygnować. Nigdy nie zrezygnujemy z podmiotowości, której podstawą jest nasz Związek. Im szybciej znajdzie się we władzach wola polityczna podjęcia rozmów, tym lepiej, ale obawiam się, że może to jeszcze trochę potrwać. Wiem natomiast jedno - ci ludzie z "Solidarności" nie zrezygnują. Ci, którzy z taką determinacją o nią walczą, którzy krzyczą "Nie ma wolności bez 'Solidarności'". Bo rzeczywiście dla nich nie ma. Jeśli teraz jej nie wywalczą, upomną się o Związek znowu za jakiś czas. Upomną na pewno.

Stocznia Gdańska, 27.08.1988 r.

Do
Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego
NSZZ "Solidarność" w Jastrzębiu

DRODZY PRZYJACIELE, STRAJKUJĄCY GÓRNICY JASTRZĘBIA

Przekazujemy Wam serdeczne pozdrowienia i wyrazy podziwu dla Waszej Walki. Wiemy jak Wam jest trudno, jak potężny nacisk odpięcie. Nie ulegacie jednak, gdyż wierzycie głęboko w słuszność naszej słusznej sprawy, w szansę zwycięstwa. Jesteśmy przekonani, że jest ono już bliskie. Będzie ono własnością nas wszystkich, ale nikt nie przyczyni się do niego tak, jak Wy. Wytrwajcie!

Za Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
NSZZ "Solidarność" z siedzibą w Stoczni Gdańskiej
przewodniczący - Jacek Merkel

OŚWIADCZENIE

Mija jedenasty dzień strajku na Śląsku. Jedyną odpowiedzią na postulaty strajkujących załóg jest skoncentrowana akcja psychologiczna i oszczercza kampania propagandowa prowadzona przez większość środków masowego przekazu. Brak analizy przyczyn powstania akcji strajkowej, brak reakcji na postulaty i teza, że są one politycznymi nie tworzą szans na rozwiązanie konfliktu.

Władza nie chce uznać Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Jastrzębie, jedynie autentycznej reprezentacji górników. Czas rozpocząć dialog ze społeczeństwem na równych prawach, bez uprzedzeń. Czas wreszcie uznać, że ten kraj i społeczeństwo nie jest jednolite. Trzeba przestać odmieniać na wszelkie sposoby słowo demokracja. Trzeba po prostu wprowadzić ją. Jednym z jej elementów jest pluralizm, a więc "Solidarność".

Robotnicy muszą mieć prawo do powoływania swojej wolnej reprezentacji. Polityka władz wyraża się między innymi arogancją w stosunku do strajkujących robotników, także w trosce o losy kraju, wciąż pogłębia się regres gospodarczy, rośnie dystans pomiędzy krajami rozwiniętymi a Polską. Skutki wdrażania drugiego etapu reformy gospodarczej to zmęczenie społeczeństwa, brak wiary w możliwość poprawy, brak wpływu na decyzje rządu. Społeczeństwo jest przedmiotem manipulacji, strajki na Śląsku, Pomorzu, Wybrzeżu, w Nowej Hucie i Stalowej Woli są tego dowodem.

Bez rzeczywistego dialogu, bez negocjacji z MKS, bez uznania w robotnikach dojrzałego partnera polityka runie w przepaść. Społeczeństwo upomina się o swoje prawa, które w tym kraju powinny być rzeczywiste.

Wzywamy władze do porozumienia i wyciągnięcia wniosków z tych faktów.

Jastrzębie, 26.08.88

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy Jastrzębie

POWRÓT JEDYNAKA

W niedzielę, 21 sierpnia powrócił do Polski przebywający od czerwca w Australii Tadeusz Jedynak. Już na Okęciu powstało 20-minutowe zamieszanie z powodu jego przylotu. Bezpośrednio z Warszawy pojechał do Jastrzębia, do kopalni "Marnifist Lipcowy". Tam w kordonie milicyjnym przedstawił się jako wysoki funkcjonariusz MO i zażądał eskorty pod bramę kopalni. Przy bramie podziękował milicjanta i od razu przyłączył się do grupy obradującego MKS-u. Z żoną i rodziną spotkał się dopiero następnego dnia rano przez ogrodzenie.

"STAWIAMY SPRAWĘ JASNO..."

Pisaliśmy już o liście, który w piątek otrzymał Komitet Strajkowy Stoczni Gdańskiej do Rady Pracowniczej swojego zakładu. Zwraca się ona do KS z precyzyjnie uargumentowaną od strony ekonomicznej propozycją, aby zamienić akcję strajkową w pogotowie strajkowe oraz objąć prowadzonymi przez strajkujących na dwóch jednostkach pracami wykończeniowymi statki pozostałe. Prezentujemy poniżej pełny tekst odpowiedzi Komitetu Strajkowego na list Rady Pracowniczej.

DO RADY PRACOWNICZEJ STOCZNI GDAŃSKIEJ

Odpowiadając na Waszą inicjatywę stwierdzamy co następuje: kierując się interesem naszej Stoczni wyraziliśmy zgodę i wydaliśmy odpowiednie polecenia podjęcia prac na dwóch jednostkach decydujących o bieżącej sprzedarży i wpływach na rzecz zakładu.

W tym samym czasie, mimo rozbudowanej argumentacji o katastrofalnym stanie interesów Stoczni, dyrekcja ogłasza najbliższą sobotą dniem wolnym od pracy oraz planuje wprowadzenie w miejsce pracowników 400 członków tzw. obrony cywilnej. Ich rola ujawniła się wystarczająco jasno w maju br. Jest to oczywiście manipulacja mająca na celu na pewno nie interes ekonomiczny zakładu, ale rozbicie akcji protestacyjnej załogi domagającej się zalegalizowania swojego związku zawodowego. By to osiągnąć dyrekcja nie cofa się przed decyzjami jawnie lekceważącymi interes Stoczni, o który i Wy wyrażacie swą troskę.

Stawiamy sprawę jasno - nasza wieloletnia walka, bezprecedensowe wysiłki, ofiary i poświęcenia tysięcy członków "Solidarności" muszą doprowadzić do jej zalegalizowania. Wiedzie równie dobrze jak i my, że tylko w sytuacji strajku podejmuje się z nami rozmowy. Gdy strajki miękną - rozmówcy wyrzucają nas ze drzwi. Mamy więc tylko jedną drogę.

Sytuacji Stoczni nie poprawimy rozszerzając w tej chwili - jak proponujecie - zawarte kompromisowe porozumienia w sprawie wykańczania następnych jednostek. Deklarujemy natomiast, że zalegalizowany Związek Zawodowy "Solidarność" całą swoją mocą i autorytetem włączy się do pracy.

Pozostałe uwagi przyjmujemy do wiadomości.

Gdańsk, 26.08.88

Komitet Strajkowy
Stoczni Gdańskiej

WYBORY W "REMONTÓWCE"

Jak wczynie w sobotę o 8 rano odbył się wiec uczestników strajku w Gdańskiej Stoczni Remontowej. Po kilku komunikatach porządkowych /dwóch pijanych goniono, ale uciekli.../ członek Komitetu Strajkowego Lech Kosiak oznajmił uroczystie, choć schrypiałym głosem

NIE TYLKO ROBOTNICZY

Cechą charakterystyczną majowego strajku w Stoczni Gdańskiej był prawie zupełny brak wśród strajkujących pracowników inżynierjno-technicznych, administracji i kierowników. Tym razem jest i pod tym względem inaczej. Wraz ze wzrostem liczebnym uczestników strajków przybywa i ich. W piątek do strajku w Stoczni Remontowej przyłączyły się dwa szefostwa produkcji /są to działy administracyjne/ oraz Biuro Konstrukcyjne Stoczni Gdańskiej.

ZARZĄDZENIE CYGANA

Informowaliśmy już o odesłaniu do Swinoujścia norweskiego promu "Bolette" z darami, mimo, że strajkujący portowcy deklarowali gotowość rozładowania go. Dowiadujemy się, że decyzyję tą wydał gen. Cygan. Co więcej - oświadczył on, że w razie usiłowania wptynięcia promu do Portu w Gdańsku należy zablokować redę holownikami.

"NA OBCYM ŻOŁDZIE"

Dyrektorzy ze Stoczni Gdańskiej działają wyjątkowo jako realizatorzy dyktów z Warszawy, przeciwnie niż w maju, kiedy pozwalano im na własną inicjatywę. Na naradach decydujący głos mają ludzie z zewnątrz.

"ILU WAS NAPRAWDĘ JEST?"

Ostatniej nocy konwój wózków akumulatorowych wiozący blisko 700 stoczniovców, przejechał przez Stocznice Gdańską i Remontową z okrzykami "Solidarność" i "Nie ma wolności bez Solidarności". Przy bramie nr 1 Stoczni Północnej na widok jadących z transparentami i skandujących hasła stoczniovców ZOMO w popłochu wycofało się do samochodów. Po chwili ściągnęli posiatki i po dłuższym czasie patrol zbliżył się do bramy z pytaniem: Ilu was naprawdę jest, bo nam podają, że tylko kilkuset, a widzimy, że dużo więcej?

NIEPRZEMYSŁANA DECYZJA

25.08 dyrektor Morskiego Portu Handlowego w Gdańsku ogłosił komunikat o rozwiązaniu trzech spośród czterech rejonów Portu: I, II i IV, powołując się przy tym na akceptację Rady Pracowniczej. Informujemy, że na posiedzeniu Rady obecnym było 8 z jej 15 członków, zaś za rozwiązaniem głosowało tylko 5 z nich. Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Portu Gdańskiego w imieniu strajkujących zaapelowała do Rady Pracowniczej, aby jeszcze raz rozważyła zaistniałą w Porcie sytuację. Decyzję określono jako błą-

że o 5.20 nad ranem zakończyły się wybory do jawnej Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność". Wzięło w nich udział 16 z 17 wybranych już Komisji Wydziałowych /jedna jeszcze działa niejawnie/. Przewodniczącym dziesięcioosobowej Komisji Zakładowej wybrano Wojciecha Buczyńskiego, jego pierwszym zastępcą został Waldemar Gołąb, który nadal pełni obowiązki przewodniczącego Komitetu Strajkowego "Remontówki". Drugim zastępcą został Janusz Stępień zaś sekretarzem Henryk Pańczyński.

Wszyscy obdarzeni zaufaniem członkowie nowej Komisji Zakładowej zaprezentowali się zebranym - przy wielkim aplauzie strajkujących.

Rozpoczęto - od razu z masowym udziałem uczestników strajku - zapisy na członków do "Solidarności". Procedura składania na nowo obowiązuje także tych, którzy byli członkami "Solidarności" w okresie 1980-81. Po użyciu archiwów staż członkowski zostanie zweryfikowany wedle dokumentów. Jeśli któryś ze związkowców przystąpił w międzyczasie do związków Miodowicza - musi składając deklarację wstąpienia do "Solidarności" dołączyć kopię pisma do "neozwiązków" powiadamiającego o wystąpieniu z nich.

Nastroje w "Remontówce" doskonałe. Wszyscy mają świadomość, że tym razem i c h Stocznia odgrywa czołową rolę w strajku na terenie Trójmiasta.

OBRĄZKI STRAJKOWE

Piłka za smurfa

Wczoraj w pobliżu bramy nr 3 Stoczni Gdańskiej strajkujący rozgrywali mecz piłki nożnej. W pewnym momencie piłka wypadła za bramę i została przechwycona przez patrol ZOMO. Rozpoczęto negocjacje. Dowódca patrolu zaproponował wymianę piłki za smurfa ze styropianu. Wymiany dokonano. Z trudem zmieszczonego do "Nysy" smurfa uwieziono w nieznanym kierunku.

Przygoda pana Czesława

Dziś rano grupa stoczniowców postanowiła posprzątać fragment chodnika pod bramą nr 3, na co zgodę wyraził patrol ZOMO. Jeden ze sprzątających, Czesław Sokołowski, został zatrzymany i odwieziony na komendę przy ulicy Świerczewskiego. Po rutynowym sprawdzeniu tożsamości został odwieziony na Stocznnię. Kazano mu przebrać się i opuścić zakład. Jak się domyślacie pan Czesław pozostał z nami.

Dar

Do strajkujących robotników Stoczni Gdańskiej przybyła doc. Krystyna Włodarczyk, biolog z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Na rzecz strajku pani docent przekazała 10 tys. zł - z własnej, prywatnej kieszeni.

dną. "Uważamy, że portowcy mają prawo do takiej formy protestu jak strajk, bowiem wszystkie inne były dotąd lekceważone. Niedaleka przyszłość może przynieść gruntowną zmianę oceny obecnych protestów i rację przynza się strajkującym." Wtedy decyzja ta " będzie hańbą nie tylko dla dyrektora, ale i obciążą członków Rady Pracowniczej" - pisze Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność".

W TROSCE O ZAKŁAD

Komitet Strajkowy NSZZ "Solidarność" Portu Gdańskiego zabezpieczył bazę paliw, by nie dopuścić do niefachowego jej uruchomienia, co mogłoby grozić nieobliczalnymi konsekwencjami.

Wczoraj dyrekcja Portu usiłowała nie wpuszczać na jego teren pracowników. Po zdecydowanej interwencji KS szykan zaprzestano.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zatrzymano samochód wiozący żywność dla strajkujących portowców. Znajdowały się w nim 2 osoby. Kobiętę zwolniono, kierowca jest nadal zatrzymany, samochód zaś odstawiono na parking WUSW przy Okopowej. Portowcy, którzy usiłowali przekonać porucznika ZOMO, aby przynajmniej żywność zostawić w odpowiedzi usłyszeli: "Dla psów chleba nie ma!".

KOLEJKOWA DEMONSTRACJA

W niedzielę przed godziną 14 głośna demonstracja "Solidarności... w kolejce elektrycznej. Tłumy ludzi wracających z mszy św. w kości. św. Brygidy wyhylając się z okien i drzwi kolejk przy bramie nr3 na przystanku Gdańsk-Stocznia skandowały wspólnie ze stoczniowcami hasła "Solidarności". Krzyki sięgły przez całą Stocznnię.

Wspólna demonstracja trwała nadspodziewanie długo, ktoś z pasażerów pociągnął za hamulec bezpieczeństwa. Kiedy po odblokowaniu go kolejka dojechała do Politechniki, ludzie w akompaniamencie okrzyków przesiedli się do pociągu wracającego w stronę Gdańska. Na wysokości 3 bramy ponownie wznieśli potężny okrzyk "Solidarność". ZOMO i ubecy reagowali panicznie i nerwowo.

Jeszcze wiele kolejek przejechało z okrzykami, ludzie mimo obstawy ZOMOwców pozdrawiali strajkujących, a niektórzy maszyniści dawali głośny sygnał dźwiękowy na znak solidarności.

DIĘKUJEMY: rzemieślnik z Olsztyna - 5 tys. zł.